NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 34 | Wąbrzeźno, dnia 22 sierpnia 1936 r. | Rok 17

12 niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

LEKCJA

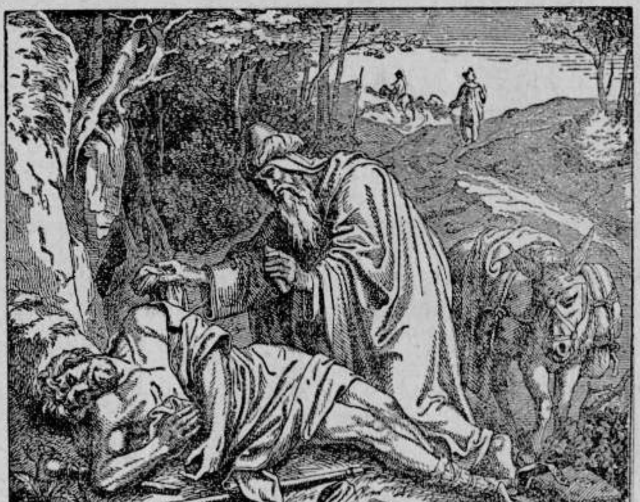
z drugiego listu świętego Pawła do Konryntyan, rozdział 3, wiersz 4—9.

Bracia! mamy takie ufanie w Bogu przez Chrystusa, nie iżbyśmy byli dostatecznie sami z siebie co myślić, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest: który też uczynił nas godnymi sługami nowego testamentu nie literą, ale Duchem: bo litera zabija, a Duch ożywia. A jeślić posługiwanie śmierci literami wyrażone na kamieniach, było w chwale, tak, iż synowie Izraelowi nie mogli patrzeć na oblicze Mojżeszowe, dla chwały oblicza jego, która niszczeje; jakoż nie więcej posługiwanie Ducha w chwale będzie. Bo jeśli posługiwanie potępienia jest chwałą, daleko więcej posługiwanie sprawiedliwości obfituje w chwale.

EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 10, wiersz 23—37.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom Swoim: Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzcie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry w Zakonie powstał, kusząc Go, mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W Zakonie co napisano? jako czytasz? A on odpowiadając, rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako siebie samego. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: to czyń, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przejąwszy rzecz jego Jezus, rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy go złupili, i rany mu zadawszy, odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przy-



dało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go minął. Także i Lewita, będąc podle onego miejsca i widząc go, minął. A Samarytan niektóry jadąc, przyszedł ku niemu i ujrzawszy go, ulitował się. A przystąpiwszy, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, wprowadził do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz, wyjąwszy dwa srebrne grosze, dał gospodarzowi, i rzekł: Weźmij go na swą opiekę, a cokolwiek nadto wydasz, gdy ja się wrócę oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty czyń podobnie.

—o—

MODLITWA KOŚCIELNA.

Wszechmogący, miłosierny Boże, z którego łaski pochodzi, że Ci szczerze i godnie służą wierni Twoi, prosimy Cię, spraw, ażebyśmy bez uszczerbku Twych obietnic starać się o nie mogli, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego itd.

ZE WSPOMNIEŃ HISTORYCZNYCH

Na przełomie dziejów Rumunji

JAK KRÓLOWA MARJA URATOWAŁA RUMUNJĘ PRZED 20-stu LATY

Do wojny światowej przystąpiła Rumunja dopiero z końcem sierpnia 1916 roku po przeszło dwuletnim zachowaniu neutralności. Natychmiast po wypowiedzeniu wojny państwom centralnym tj. Austrji i Niemcom, wojska rumuńskie zajęły węgierski Siedmiogród.

Niedługo siedzieli Rumuni w Siedmiogrodzie, gdyż przeważające siły austrjacko — niemieckie wyparły ich stamtąd, a nawet w ciągu dwóch miesięcy zajęły całą południową część Rumunji wraz ze stolicą Bukaresztem. Sprzymierzone z Niemcami wojska bułgarskie zajęły zaś Dobrudżę. Niewiele co kraju pozostało w rękach Rumunów.

Kiedy Niemcy zawarły pokój z Rosją i Ukrainą, zmuszono Rumunję otoczoną ze wszech stron wojskami państw centralnych, również do zawarcia pokoju. Warunki, które musiała przyjąć Rumunja we własnej stolicy Bukareszcie — były niezmiernie ciężkie i rujnujące państwo. Mogło się zrazu wydawać, że Rumunja nie zrobiła żadnego interesu na wojnie światowej.

Okazało się jednak później, że wojna dała Rumunji wszystko, a nawet za dużo. Z małego państewka, ujarzmionego w czasie wojny przez wojska niemiecko austrjackie, wyrosła Romania Mare — Wielka Rumunja, odzyskując m. in. upragniony Siedmiogród i Bessarabję.

Ciekawe jest pytanie, co było genezą tego rozrostu kraju, wzgl. co spowodowało Rumunję do wystąpienia po stronie Koalicji i to w chwili, kiedy nie było jeszcze większych szans zwycięstwa? Otóż przedwczesne wystąpienia Rumunji w wojnie światowej dość tchórzliwych Rumunów, zadzięczać należy decydującym wpływom królowej rumuńskiej Marji, która zrozumiała, że aby coś osięgnąć, trzeba ryzykować, sympatje jej zresztą stały od samego początku po stronie Koalicji.

Ta polityka królowej Marji okazała się szczęśliwą. Rumunja choć zrazu pobiła doszczętnie, dzięki zwycięstwu swych możnych sojuszników, stanęła w rzędzie zwycięzców i powiększywszy niepomiernie swój obszar, odbiła sobie stokrotnie poniesione na wojnie szkody.

Kędy przepływa potok Janosika

W województwie krakowskiem koło Nowego Targu, schowana u podnóża Pienin leży Szczawnica. Co rok zjeżdżają się tu z całej Polski rzesze kuracjuszów dla poratowania zdrowia.

Ze źródeł alkaliczno - słonych tryskają lecznicze wody szczególniej przy chorobach gardła skuteczne, a wspaniałe łagodne powietrze jest istnym balsamem dla schorzałych płuc.

Ale zasadniczo myli się ten, kto sądzi, że jeno dla chorych i rekonwalescentów istnieje Szczawnica. Polska jest krajem, w którym piękno zaznaczone znamieniem specjalnego czaru ma cudowną zdolność rozmarzania dusz prawdziwych estetów. A zwłaszcza polskie góry są nigdy nieskończoną bajką, tajemniczą opowieścią o cudach, strachach, błędnych duchach, czy romantycznych rozbójnikach. Te fantastyczne rapsodje legend zrodzonych w duszach poetycznego ludu górali palą wyobraźnie i gorzeją w niej tajemniczym płomieniem nigdy niezaspokojonej ciekawości.

Kilka kilometrów za Szczawnicą jest granica czechosłowacka. Stoimy przy budce strażnika. U naszych stóp skrzy się Dunajec, przed nami dumają Pieniny.

Istnieje taka pora dnia, kiedy natura strojna w różnokolorowe światła stwarza w duszy człowieka nastrój cichego smutku. Zachód słońca.

Owa minuta, kiedy dzień jeszcze nie umarł, choć znikło za szczytami gór słońce, a w cudownie czystem powietrzy zawarły się przejrzyste seledyny, przechodzące u podnóża gór w sine opary... Po bezchmurnem niebie płynie zwolna obłok niedościgniony w lekkości, od słonecznych refleksów różowy, jakby się wstydził...

Szczyty Pienin, niby w koronie promienistej stoją uświetnione blaskiem gasnącego słońca, odbijają się w tajemniczo szemrzącym Dunajcu. Nagie skały skrzą się, jak drogocenny kryształ, a nad zielonem zboczem gór ponad gęstwiną smrekową zawisła mgła fiołkowa..

Po Dunajcu płyną cicho złączone ze sobą łódki, a w nich smukli juhasi,

Gdy zabrzmi dzwon Zygmunta

Na dzień 22 sierpnia b. r. przypada 405-ta rocznica wielkiego zwycięstwa, odniesionego przez hetmana Jana Tarnowskiego pod Obertynem nad przeważającą siłą Wołochów. — Zamiast opisu samej bitwy, nie od rzeczy będzie podać historję najdostojniejszego dzwonu polskiego „Zygmunta", odlanego właśnie ze zdobytych przez hetmana Tarnowskiego armat pod Obertynem.

Największy ten dzwon w Polsce wisi na górnem piętrze wieży „Zygmuntowskiej", przebudowanej przez Zygmunta Starego z baszty średniowiecznej na dzwonnicę. „Zygmunt" ma średnicę 2.60 m., waga dzwonu przekracza o 10 centnarów ciężar „Wojciecha" w Gnieźnie.

Na dzwonie napis łaciński, o literach renesansowych, głosi: „Bogu Najlepszemu, Najmocniejszemu oraz Dziewicy Bogurodzicy i świętym patronom swoim, Najjaśniejszy Zygmunt, Król Polski dzwon ten godny wielkości jego ducha, dzieł i czynów polecił odlać". Wśród ornamentów widać z dwóch stron plakiety wypukło odlane, w renesansowem obramieniu, przedstawiające postacie św. Zygmunta i św. Stanisława z Piotrowinem.

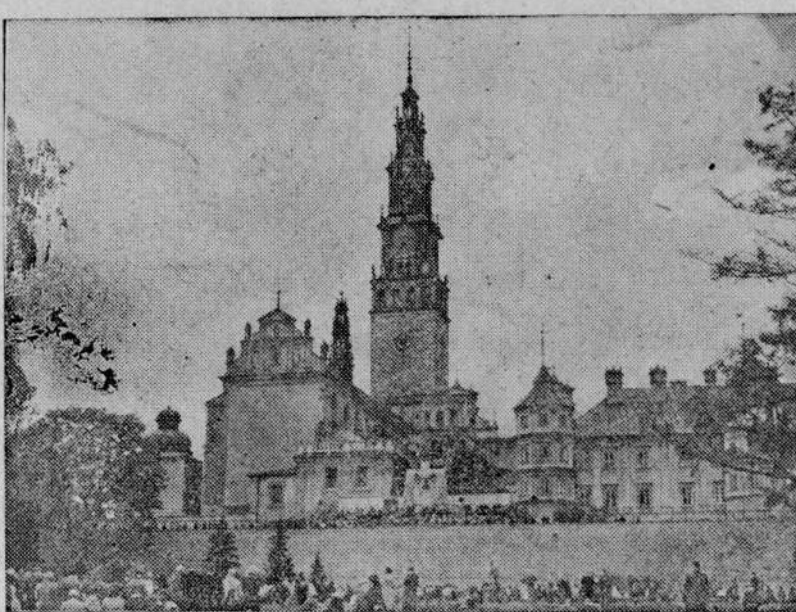
Odlewnik wykonał dzwon w Krakowie z armat zdobytych przez hetmana Tarnowskiego. Z pracowni na Wawel dzwon przetoczono na wałkach pod wieżę i w ciągu godziny wyciągnięto na górę. Dzień ten upamiętnili poeci: Krzycki po łacinie, Rej po polsku i Matejko w słynnym obrazie. Wielu poetów opiewało potem „Zygmunta", m. in. Lenartowicz. Jak głęboko wrósł ten dzwon w tradycję ludową, świadczy m. in. przysłowie: „Jak Zygmunt uderzy na Boże Narodzenie, to słychać do Wielkiej Nocy".

W dzwon Zygmunta dzwoni się tylko w największe święta kościelne i uroczystości narodowe, w czasie wjazdu Prezydenta R. P., na ingres lub pogrzeb dostojnika duchownego. Odtąd Zygmunt dzwonić będzie co roku także i dn. 12 maja, jako w rocznicę śmierci Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Jasna góra źródłem wiary ludu polskiego

NA UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ.

Wśród wielu uroczystości kościelnych w ciągu roku, które na Jasną Górę ściągają tłumy pobożnej ludności z całej Polski — dzień 26 sierpnia jest poświęcony przez Kościół katolicki specjalnej czci Matki Boskiej Częstochowskiej, której cudowny obraz piero w roku 1382 został cudowny obraz zainstalowany uroczyście na Jasnej Górze. Historja mówi dalej o nieudałej próbie porwania obrazu przez Husytów w roku 1430, a następnie w oblężeniu Częstochowy przez Szwedów w roku 1665, w czasie którego wi-



U stóp Jasnej Góry w święto Wniebowzięcie N. M. P.

w klasztorze jasnogórskim jest od wieków przedmiotem powszechnego kultu w naszym kraju.

Historja tego cudownego wizerunku jest ogólnie znana, można jednak przypomnieć jej główne momenty. — Według tradycyj obraz Matki Boskiej w Częstochowie, namalowany został na desce z drzewa cedru libańskiego przez św. Łukasza, Ewangelistę. Legenda dodaje jeszcze, że była to deska od stołu, wykonanego przez św. Józefa z pomocą młodego Jezusa.

Cudowny ten obraz przechodził różne koleje losu. W roku 326 znajdował się jeszcze w Jerozolimie, skąd św. Helena zabrała go do Konstantynopola. Z biegiem czasu wizerunek, który zasłynął już cudami, dostał się księciu ruskiemu Lwowi, a ten umieścił go w zamku swoim w Bełzie, a do- zerunek Bogarodzicy odegrał wielką rolę.

A już szczególnie w okresie niewoli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej był ogniskiem Wiary, Miłości i Nadziei. Modlił się tam żarliwie o siłę wytrwania w walce religijnej szary Podlasiak, obok barwnego Łowiczanina i Krakowianina. Przyciśnięty pięścią pruską stawał Ślązak w uroczystej procesji obok Żmudzina lub osadnika z Ukrainy. Jasna Góra była więc jakby centrem zjednoczenia serc polskich ze wszystkich zaborów. W czasie wojny nawet Niemcy uszanowali przybytek Boży na Jasnej Górze.

Nowym blaskiem opromieniła cudowny obraz wolna Ojczyzna, uznając Matkę Boską Częstochowską jako Królowę Korony Polskiej i opiekunkę narodu.

Noc św. Bartłomieja

W dniu 24 sierpnia, w którym Kościół katolicki czci pamięć św. Bartłomieja, a raczej w nocy tego dnia roku 1572, za panowania króla francuskiego Karola IX, liczącego wtedy zaledwie 21 lat, na rozkaz matki jego, Katarzyny Medici, zamordowano w Paryżu około tysiąca hugonotów, czyli wyznawców herezji kalwińskiej. Tyluż kalwinistów zabito w różnych maistach prowincjonalnych Francji.

Warto z okazji rocznicy przypomnieć tło historyczne tej krwawej „nocy św. Bartłomieja". W połowie XVI w. herezja luterska, a za nią kalwińska rozszerzyły się po całej Europie, docierając również do katolickiej Francji. Kalwinistów przezwano hugonotami dla tego, że według legendy narodowej duch króla Hugona błąkał się po nocach na ziemi, a kalwiniści swoje zebrania odbywali też nocą.

Podburzani przez Kalwina z Genewy i jego szwajcarskich zwolenników, hugonoci dopuszczali się względem katolików, a szczególnie księży katolickich największych zbrodni. — Mordowali jednych i drugich, burzyli kościoły, bezcześcili obrazy święte, a nawet tabernakuły. Ten stan rzeczy wykorzystały, jak zwykle w takich wypadkach się zdarza; dwie partje polityczne, dążące do władzy królewskiej we Francji po wymarciu Walezjuszów.

Ponieważ Karol IX Walezjusz na tron wstąpił mając zaledwie 11 lat, państwem rządziła matka jego, królowa Katarzyna Wedici, Włoszka, kobieta żądna władzy, przebiegła, obojętna w sprawach religji i nie przebierająca w środkach dla utrzymania się za wszelką cenę przy władzy. Dlatego postanowiła zgładzić admirała Coligny, który stał na drodze jej planów, a gdy ten zamach się nie udał, podburzyła przeciwko zgromadzonym w Paryżu na ślub Henryka Nawarskiego hugonotom rozgoryczonych ich zbrodniami do ostateczności katolików. Tak doszło do osławionej nocy św. Bartłomieja 24-go sierpnia 1572 r., która była jedynie wynikiem raptownej decyzji zazdrosnego o władzę Katarzyny.

W Paryżu zginęło około tysiąca kalwinistów, a w tej liczbie także admirał Coligny. Również i na prowincji wymordowano blisko tysiąc hugonotów, w której to krwawej kąpieli — jak już historja stwierdziła — ani stolica papieska, ani religja katolicka żadnego nie brały udziału. Był to jedynie Sąd Boży za liczne zbrodnie kalwinów.

niby dębczaki młode dziwnie harmonizują z całością krajobrazu. Znają oni ten Dunajec, tak jak i on ich zna. Szumiał im, gdy jeszcze w kołyskach byli, bystry, wartki, tajemniczy, zwodny... Mógłby się ten ich opiekun wydawać rzeką zgoła niegroźną — ot, taką jak inne, ale gdy w czas powodzi napęcznieje i szeroko rozlawszy swe wody z dzikim rykiem, który głuszy krzyk jego dzieci, zabiera im dobytek mienie, wszystko co było ich egzystencji podstawą, budzi jakiś lęk i grozę.

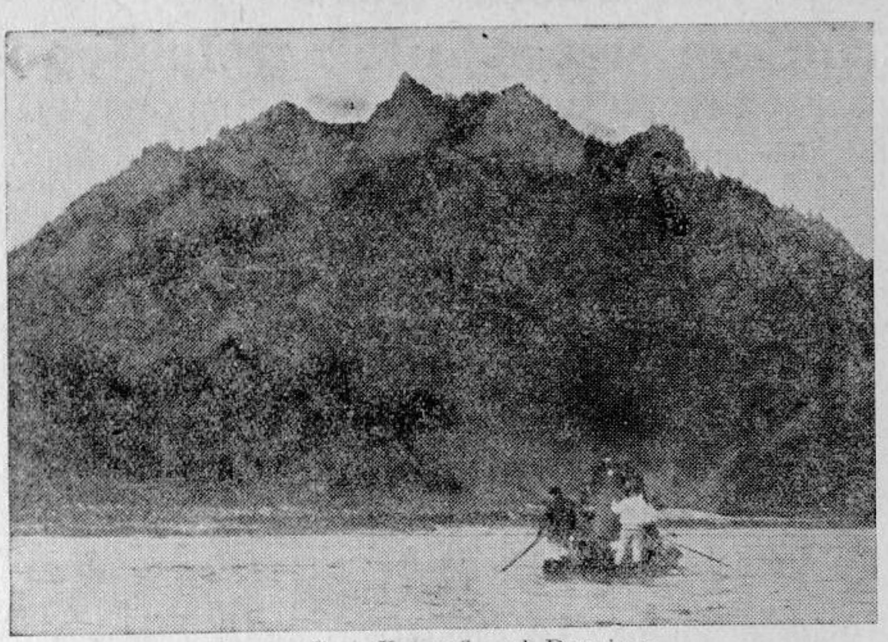
Szalony gazda!

Kapryśny z niego opiekun.

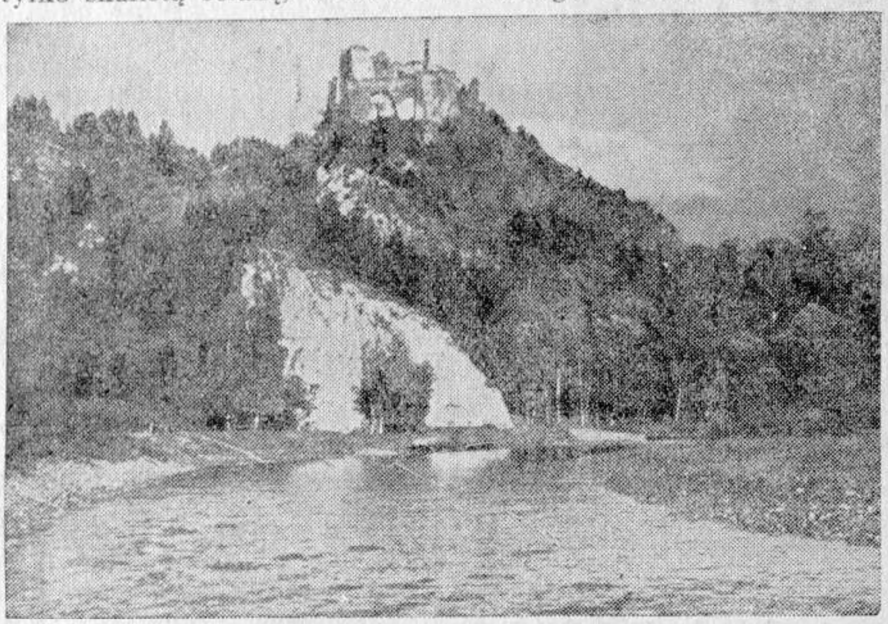
Widziałem go w gniewie, gdy mosty rozwalał a na spienionych falach niósł kołyskę...

Ale Dunajcowi nietylko uczucie grozy zawdzięczam.

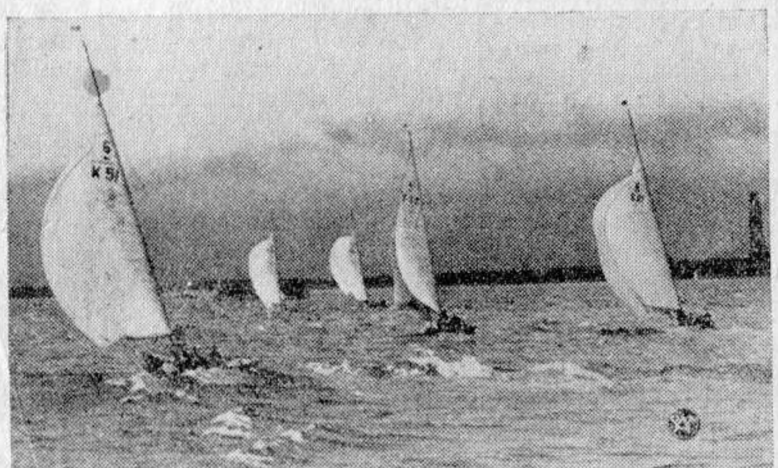
Syłnna zapora Dunajca! Jedziesz miły przyjacielu, aż tu naraz widzisz że Dunajec się kończy, a przed sobą masz tylko skalistą ścianę, wrażenie jest wspaniałe, że trudno je z czemś porównać. I oto po dopłynięciu do rzekomego kresu, widzisz ostry zakręt który prowadzi twoją łódkę w wodną aleję po obu stronach której królują szmaragdowe zbocza gór, pokryte gęstym smrekowym lasem.



Szczyt „Trzy Korony" nad Dunajcem.



Ruiny zamku w Czorsztynie.



Wyścigi żaglówek

Twój przewoźnik co chwila zwraca uwagę to na jakiś szczyt, wymieniając jego nazwę, to na jakiś występ skalny, to na zagubioną rzekłbyś w chmurach chatkę pustelnika. Przedziwny czar bije od tych górali. Czar właściwy tym wszystkim, którzy serca, duszę i myśli swoje potrafili tak doskonale z istotą natury zespolić i żyć z nią i z niej czerpać bodźce do pracy. Hart ducha i imponująca szlachetność idzie od tych sędziwych gazdów i wspaniała młodość od śmigłych juhasów. Piękny lud. Rozmiłowany w życiu swoich gór, czyta w naturze jak w odwiecznej księdze wszechmądrości a upodobawszy sobie pełne rozmachu, rycerskości i swoistego wdzięku legendy o rozbójnikach i ich wodzu Janosiku, co przez Dunajec skakał dla fantazji, mieni się być ich potomkami i tam chętnie swojego początku szuka.

W ciemnych wodach Dunajca, góralskiej rzeki, przeglądają się oblicza wyniosłych Pienin. Gdy patrzysz na nie, jak stoją zadumane, majestatyczne w różowej koronie słonecznego blasku u schyłku dnia czujesz że idzie od nich jakaś smętna zaduma, a przy niej moc, jakieś sentymentalne rozmarzenie, a jednocześnie majestat.

I pomyślisz sobie wtedy, że dusza człowieka w swoim wszechludzkim smutku wżywa się lepiej pośród nastrojów natury, a duszy Polaka tylko wiew ziemi rodzinej przyniesie ukojenie.

Tadeusz Rojek.